

Umorzono sprawę naczelnik skarbowki – prowokatorki

27 marca 2019

Mechanik z Bartoszcyc, który padł ofiarą prowokacji dwóch pracowników urzędu skarbowego, został finalnie przez sąd uznany winnym zarzucanego czynu (wymiana żarówki w samochodzie urzędniczek za 10 zł bez wystawienia paragonu). Tymczasem naczelnik urzędu skarbowego w Bartoszczach, która nie dość, że zaakceptowała prowokację swoich podwładnych (bezwzględnie wykorzystwały odruch niesienia pomocy ludziom znajdującym się w potrzebie), domagała się dla mechanika kary, a następnie ciągała go po sądach – uniknęła kary. Postępowanie w jej sprawie właśnie zostało umorzone.

Przypomnijmy – do pewnego mechanika samochodowego w Bartoszczach zgłosiły się incognito dwie pracownice urzędu skarbowego. Zrobiły to chwile po tym, jak zamknął już kasę fiskalną, wykonał dzienny raport kasowy i zamierzał wyjść do domu. Panie bardzo prosiły o pomoc – chodziło o wymianę przepalonej żarówki. Rzekomo były w drodze i miały do przejechania długi dystans, a na zewnątrz zaczęło się już ściemniać. Mechanik się zgodził i zlecił wykonanie usługi swojemu pracownikowi, który poza ewidencją kasy fiskalnej wziął za to 10 zł.

W momencie wzięcia do ręki 10 zł dwie pracownice urzędu skarbowego postanowiły się ujawnić i ukarać mechanika, który wykonał pozafiskalną usługę, mandatem karnym w wysokości 600 zł. Pracownik mandatu nie przyjął. W takich okolicznościach urzędniczki-prowokatorki musiały skierować do sądu wnioski o ukaranie za wykroczenie skarbowe.

Co ciekawe – sąd uznał, że pracownik mechanika jest winny zarzucanego mu czynu, ale z uwagi na nikłą szkodliwość odstąpił od wymierzenia mu kary. Takie rozstrzygnięcie nie

spodobało się miejscowej naczelnik urzędu skarbowego (przełożonej dwóch prowokaterek), która postanowiła się od niego odwołać. W konsekwencji musiała się odbyć rozprawa, podczas której sąd orzekł taki sam wyrok – winny, ale z odstąpieniem od wymierzenia kary.

Naczelnik urzędu skarbowego nie dała jednak za wygraną i złożyła apelację od wyroku w zakresie odstąpienia od wymierzenia kary. W uzasadnieniu cytowanym przez portal Gazeta.pl można było przeczytać, że „wyrok nie spełnia swej funkcji w zakresie prewencji ogólnej i szczególnej” (sic!).

Sprawa mechanika, który zlitował się na dwiema kobietami w podróży i wymienił im żarówkę w aucie za 10 zł, została nagłośniona. Dopiero pod wpływem medialnych nacisków naczelnik urzędu skarbowego odpuściła i nakazała wycofać złożoną wcześniej apelację.

Do gry wkroczył wówczas Rzecznik Małych i Średnich Przedsiębiorców (RMiŚP), który złożył do Rzecznika Dyscyplinarnego Izby Administracji Skarbowej w Olsztynie wniosek o ukaranie naczelniczki urzędu skarbowego w Bartoszczach. W uzasadnieniu swojego wniosku napisał, że „urząd skarbowy zastawiając pułapkę, wykorzystał odruch pomocy znajdującym się w potrzebie ludziom, co drastycznie przyczyniło się do zmniejszenia zaufania przedsiębiorców do administracji publicznej”.

Trudno nie zgodzić się z tym co napisał RMiŚP, szczególnie w zakresie drastycznego zmniejszenia zaufania przedsiębiorców do administracji publicznej. Tymczasem wczoraj okazało się, że postępowanie wyjaśniające dotyczące naruszenia obowiązków przez (byłą już) naczelnik urzędu skarbowego w Bartoszczach zostało... umorzone (!). Rzecznik Dyscyplinarny Izby Administracji Skarbowej z jakiegoś powodu uznał, iż osoba, która zaakceptowała perfidną prowokację swoich podwładnych, domagała się kary dla wykazującego ludzkie odruchy mechanika, a następnie ciągała go po sądach, nie musi ponosić dodatkowej

kary...

Na podstawie: [Stooq.pl](#), [Gazeta.pl](#)

Źródło: [Niewygodne.info.pl](#)